Drugie wydanie.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych 3 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 254. Środa 5 listopada 1862. № 254.

Poznań, 5 listopada. Wczorajszy numer Dziennika naszego zabrała policya w znacznéj liczbie egzemplarzy z powodu artykułu wstępnego. Zanim, jak mamy przekonanie, wróconym nam zostanie, podajemy w skróceniu treść numeru zabranego, z opuszczeniem artykułu wstępnego, tym z naszych czytelników, których pierwsze wydanie zabranego numeru nie doszło.

NPan raczył mianować asesora sądowego Thilego w Wrocławiu, prokuratorem w Trzebnicy.

Berlin, 3 listopada. W kołach dworskich wymieniają pierwszego koniuszego NPana, jenerał-porucznika Willisena, jako prawdopodobnego następcę p. Bismarck-Schönhausena u dworu paryskiego. Panu Willisenowi powierzano, jak wiadomo, już dawniéj po kilka razy nadzwyczajne misye dyplomatyczne. W tychże kołach twierdzą, że jenerał Willisen posłany będzie do Paryża jako ambasador, a nie jako poseł. Początek zmiany niektórych poselstw na ambasady zrobił rząd mianując hr. Bernstorffa ambasadorem u dworu angielskiego.

— Posła halberstadzkiego okręgu wyborczego, radzcę rejencyjnego Seuberta, przeniesiono z Halberstadtu do Górnego Śląska jako specyalnego komisarza do uregulowania stosunków włościańsko dworskich, przeznaczając mu miasto Dobrydzień (Guttentag) na miejsce zamieszkania. Przeniesiono również posła radzcę rejencyjnego Haackego, z Wrocławia do rejencyi gumbińskiéj.

— Niederrh. Volks Ztg. pisze: „Temi dniami miał p. Bismarck kilkogodzinną rozmowę z drem Zablem, redaktorem Nat. Ztg. Zabel skarżył się na prześladowanie, jakiego prasa doznaje, Bismarck na prześladowanie, na jakie on ze strony prasy jest wystawiony; mniemał, że prasa i ministeryum powinny się ze sobą zgadzać; jeżeli prasa go nie będzie zaczepiać, to on jéj w żadnym razie nie stanie się uciążliwym. Pan Bismarck nie ma nic do nadmienienia przeciwko prasie, nic przeciwko stowarzyszeniom, nic przeciwko izbie poselskiéj, nic przeciwko liberalizmowi, jeżeli mu tylko to wszystko nie będzie przeszkadzało. Pan Bismarck jest za jenialny na ministra w Prusach.“

— Poseł na odstawkę postawiony prokurator Oppermann otrzymał już z funduszu narodowego 500 tal. wynagrodzenia, co jest właśnie tyle, ile rocznie mniéj pensyi pobierać będzie.

— Prezes ministerstwa pruskiego p. Bismarck-Schönhausen wyjechał już z Paryża i udaje się do Letzlingen, gdzie będzie brał udział w polowaniach dworskich, które się tam w środę i czwartek odbędą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 października. Zaraza na bydło wybuchła temi dniami na przedmieściu Praga, wielki roznosząc popłoch między gospodarzami wiejskiemi i handlarzami bydła.

— W. księżna Helena, wdowa po w. ks. Michale, przyjechała do Warszawy, w przejeździe z zagranicy do Petersburga. Są ludzie, którzy zapowiadają bliski przejazd cesarza Aleksandra z Petersburga za granicę, ale trudno temu dać wiarę.

— **Ukraina**. Znany korespondent z Ukrainy do Gaz. Pols. p. Tadeusz Padalica, pisze o stosunkach w téj prowincyi co następuje pod dniem 7 października:

Ostatnie wiadomości które wam stąd przesłałem o kwestyi włościańskiéj, nie były pomyślne. Opozycya włościan co do przyjmowania listów nadawczych była prawie powszechna; nawet ci co je przyjęli, okazywali pewne wahanie się i niepokój. W sierpniu wizytował nasze powiaty cywilny gubernator aby uspokajać burzliwsze gminy. Nie obeszło się i wtedy bez jawnych nieposłuszeństw. Najwyraźniejsze były w dobrach hr. Bobryńskiego (Rosyanin P. R. Cz.) we wsi Konstantynowie, jenerała Orłowa (Rosyanina P. R. Cz.) we wsi Kucówce i senatora Fundukleja (Rosyanin) we wsi Hołowkówce. Inne wsie zapatrywały się na te i nie chciały przystępować do żadnych układów, aż przystąpią tamte. Po wyczerpaniu bezskutecznie wszelkich środków perswazyi, musiano wprowadzić wojsko. Z tych i uprzednich wypadków, mamy wyraźne przekonanie, iż włościanie u nas obałamuceni zostali. Ze wywołana opozycya ludowa nie wypłynęła z jego przekonania, mamy dowody w tém iż opamiętanie się ludu przychodziło prędko i słyszeliśmy sami jak natychmiast pojmowali różnicę stanu teraźniejszego od przeszłego i znajdowali go zadawalniającym.

W obecnéj chwili na całéj Ukrainie podpisują włościanie listy nadawcze. W powiatach: czerkaskim i czehryńskim przechodzą na czynsze i na okup za pomocą rządowéj pożyczki. W powiatach zwinogrodzkim i humańskim rzeczy te poszły również dobrze. Większa część włościan została przy pańszczyźnie a więc ostateczne rozwiązanie się od przymusowéj pracy i następnie przejście na okup, zostało odroczoném. Słyszeliśmy, iż w niektórych powiatach gubernii podolskiéj, również utrzymano pańszczyznę. Nie rozumiemy takiego obrachowania. Kwestya okupu rozwiązuje się u nas prawie wszędzie z ustępstwem na rzecz włościan 20%, nadto przy separacyi pól, obywatele znaczne czynią darowizny z gruntów. Włościanie zdziwieni byli najbardziéj tém, iż byłych swych panów widzieli spokojnych i nawet weselszych niż dotąd. Żeby mieć minę zadowoloną w obec strat tak widocznych, to się im nie mogło pomieścić w głowie. Uwalniając się na raz od przymusowéj pracy, byliśmy z początku w obawie czy nie zostaniemy pozbawieni rąk koniecznych do uprawy roli; myślano że chłopek poczuwszy się swobodnym, nie przyjdzie na robotę. Omylono się. Robotników mamy mnóstwo z tych samych włościan. Prawda, że rok teraźniejszy jest wyjątkowym na Ukrainie. Zboże drogie, jest go mało, siana mniéj jeszcze i przezimowanie bydła stanie się trudne. Nadto, nie mamy od trzech miesięcy deszczu i oziminy nie powschodziły dotąd. Rok przeszły był inny i bardzo być może że przy tamtych warunkach poszłoby trudniéj.

Czegoż nam dziś potrzeba, ażeby podniosły się gospodarstwa nasze? Pieniędzy i kredytu najprzód, dróg szosowych i żelaznych, hypotycznego prawa. Majątki tutejsze w większéj części są odłużone a prawie wszystkie nie mają nakładowego kapitału. Teraz i Salomon nic nie zrobi na ziemi bez pieniędzy. Trzeba ich na wszystko: na robotnika, na ulepszone narzędzia, na budowy, na remanent. Tymczasem źródła dochodów zsiąkły. Pszenica, jedyny produkt ukraińskich obywateli, leży bez kupna, a Odessa, niebędąc w stanie wytrzymać konkurencyi z Ameryką i nawet z przydunajskim krajem, obniżyła ceny i w téj chwili najlepszą pszenicę płaci nie drożéj jak 9 rs. za czetwert. Wydatki na odstawę zboża do Odessy, wynoszą u nas trzy ruble srebrem za czetwert. Transporta ciągną się kilka tygodni. Fabryki cukru upadły i nie wiadomo czy się podniosą. Pochłonęły one ogromne kapitały i dość je teraz zostawić w tym stanie opuszczenia rok jeden, ażeby straciły zupełnie na wartości. Z dwóch większych u nas fabryk, dotkniętych przesileniem, fabryka Jachnenka daje jeszcze znaki życia, fabryka zaś Krassowskiéj, upadła ostatecznie z deficytem 800,000 rsr. I zamknięcie kilkunastu fabryk w okolicy wpłynęło na łatwość robotnika. Fabryki przyzwyczaiły go do zarobków, więc pozostał dziś bez nich i szuka ich w gospodarstwie polowém. Ceny na robotnika także spadły cokolwiek. Płacą u nas teraz mężczyznie od 4 do 5 rsb. na miesiąc oprócz wiktu. Kobiecie od 3 do 4 rsr. Dziennie mężczyznie od 20 do 25 kop., kobiecie od 15 do 20 kop. Na plantacyach burakowych mamy takie mnóstwo robotnika, iż większa ich część zebraną zostanie w tym jeszcze miesiącu.

Dziwnie rozmaite wypadki urodzajności dało nam teraźniejsze lato na Ukrainie. Okolice Kijowa, Kaniowa i Berdyczowa miały deszcze i otrzymały zadawalniające plony, lecz w miarę posuwania się ku południowi, urodzaje stają się gorsze i nieplenne. W powiatach czerkaskim i czehryńskim pszenice chybiły w ogólności, jarzyny są mierne a siana zebrano bardzo mało. W gubernii chersońskiéj dzieje się jeszcze gorzéj. Ztąd ceny na bydło spadły. W gubernii chersońskiéj oddają połowę za przezimowanie połowy drugiéj. Konie folwarczne płacone wiosną od 40 do 60 rs. można teraz nabywać po rsr. 25 do 30. Woły, parę od 35 do 40 rsr. Krowę miejscową dostać można za 15 do 20 rsr.

Pożarów w tym roku mieliśmy dużo; jedne przez podpalanie umyślnie, inne przez nieostrożność. Dwa pożary wypaliły znacznie Białocerkiew, jeden zniszczył kilkadziesiąt domów w Smile, kilka pożarów było w Czerkasach. Tu i owdzie spaliły się gorzelnie i toki. Wsie nasze i toki nie są dotąd zabespieczone w towarzystwach ogniowych, a czasby zaradzić téj potrzebie.

Pisaliśmy już wam o spodziewaném zatwierdzeniu przez rząd, towarzystwa kredytowego dla gubernii kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj. Późniéj otrzymano z Petersburga bardzo niepomyślną wiadomość, że zatwierdzenie spotkało nieprzewidziane przeszkody. Nakoniec znowu robią nadzieję, że z małemi odmianami, projekt zatwierdzonym zostanie. Oczekują na nie wszyscy z niecierpliwością i teraz właśnie jest to towarzystwo najpotrzebniéjszém, gdy się rozwiązujemy ostatecznie z włościanami a przez okupy gruntów włościańskich z bankami rządowemi i otrzymujemy majątki oczyszczone z długów skarbowych.

GALICYA.

Kraków, 1 listopada. Urzędowa Krakauer Ztg. doniosła przed kilku dniami co następuje:

„Według zawiadomienia c. k. ministerstwa spraw zagranicznych z d. 6 października r. b. nadeszłego do ministra stanu, Ojciec św. naznaczył ks. Antoniego Gałeckiego dziekana katedralnego kapituły tarnowskiéj, administratorem apostolskim austryackiéj części dyecezyi krakowskiéj, i takowy został na tajnym konsystorzu odbytym w Rzymie w d. 25 września prekonizowany biskupem amatejskim in part. infid. Biskup Gałecki zaproszony następnie został przez J. Świątobliwość, aby przed objęciem swego urzędu udał się do Rzymu dla przyjęcia tamże właściwych informacyi do urzędowania swego, które obejmie bez dalszéj zwłoki za swoim powrotem z Rzymu.“

Cała ta sprawa nominacyi księdza Gałeckiego biskupem i administratorem austryackiéj części biskupstwa krakowskiego (większa bowiem część krakowskiéj dyecezyi leży w Królestwie Kongresowém, pod rządem rosyjskim i obejmuje całe województwo krakowskie z r. 1815) nie musi być zupełnie jasną, ostrożny bowiem Czas taki dołącza do powyższego doniesienia komentarz:

„Doniesienie to urzędowe przekonywa, że ks. Gałecki rzeczywiście zamianowany został administratorem tutejszéj części dyecezyi krakowskiéj mimo, że zaraz po śmierci poprzedniego administratora ks. Gładyszewicza, ks. Teliga tutejszy kanonik katedralny wybrany został w dniu 29 maja administratorem, a w d. 30 czerwca na téj godności przez Ojca św. potwierdzony i takową dotąd sprawuje. Nie możemy pogodzić téj dwojakiéj nominacyi, a obok niéj tém mniéj doniesienia naszego korespondenta rzymskiego z d. 14 bm., które już ks. Gałeckiego naznacza biskupem krakowskim, lubo sprawa między Austryą i Rosyą o prawo prezenty na biskupa krakowskiego nie została rozstrzygniętą, a podział dyecezyi na krakowską i kielecką nie przyszedł do skutku.“

— W Kętach, w mieście rodzinném św. Jana Kantego, (u granicy Szląska austryackiego) wszczął się dnia 24 b. m. o 5 godzinie z rana pożar w samym rynku, w skutek którego zgorzało 12 domów wraz z zabudowaniami innemi i dwoma stodołami. Szkoda wynosi około 47,000 złr. Dzięki pomyślnemu kierunkowi wiatru tudzież spiesznéj pomocy ze strony mieszkańców, dalszemu szerzeniu się ognia tamę położono.

— W sprawie nowego Towarz. kredytowego piszą z Wiednia do Czasu: Nowe statuta Towarzystwa kredytowego galicyjskiego czekały na potwierdzenie rządowe od kilku miesięcy. Komitet Towarzystwa wybrał przed kilku tygodniami trzech członków do przeprowadzenia téj sprawy w Wiedniu. Po wyjeździe hr. Stadnickiego do Paryża, a p. Popiela do Rzymu, spadł ten obowiązek na p. Trzecieskiego, który otrzymał pozawczoraj od arcyksięcia Rajnera przyrzeczenie, że udzielenie sankcyi najwyższéj tym statutom przyspieszy. Ministeryum nie jest temu bynajmniéj przeciwne, tylko rada stanu mniemała, że statuta te powinnyby naprzód pójść do sejmu krajowego. Pan Trzecieski wytłómaczył tak ministrom jak arcyksięciu powody, dla których Towarzystwo żąda bezpośrednio sankcyi cesarskiéj i jak powiedziałem wyżéj, otrzymał pomyślną odpowiedź. Arcyksiążę Rajner mówił z nim z najdokładniejszą znajomością rzeczy.

FRANCYA.

Paryż, 29 października. Wiadomości dzisiejsze potwierdzają przybycie króla Ottona do Korfu; wszystkie pisma, nawet najnieprzychylniejsze dla sprawy greckiéj przyznają, że powstanie miało jedynie tylko na celu zwalenie znienawidzonéj dynastyi i nie naruszyło jeszcze ani politycznych, ani spółczesnych ustaw kraju. Dyplomacya zaczyna się skrzętnie zajmować tym wypadkiem, który ją niespodzianie zaskoczył. Lord Cowley miał, jak mówiono wczoraj na giełdzie, już długą naradę z ministrem Drouin, na któréj porozumiano się mniéj więcéj w ten sposób, iż wszystkie mocarstwa wstrzymają się od wszelkiego mięszania się do wewnętrznych stósunków greckich, dopóki Grecy nie przekroczą granie traktatami im wyznaczonych. Ile wnioskować można z dzienników tak francuskich, jako i angielskich nikt w istocie Grekom jawnie przeszkadzać nie będzie w utworzeniu nowego rządu, tylko naturalnie nie omieszka się dyplomacya każdego z głównych mocarstw wysilać na intrygi, celem skierowania ruchu greckiego ku największéj swojéj korzyści; gdyby jednak Grecy rzucić się mieli na państwo tureckie, natenczas niewątpliwie wstrzymanoby ich zapęd. Mianowicie rząd angielski, jak już powiedzieliśmy, bardzo pod tym względem drażliwy, szczególną teraz okazuje troskliwość o spokój i nietykalność „chorego człowieka.“ Morning Post, dziennik lorda Palmerstona z nowym wczoraj wystąpił artykułem, w którym też same, co w poprzednim myśli powtarza. Upatruje on w rewolucyi greckiéj wielkie dla Turcyi niebespieczeństwo i oświadcza, że kto Turcyą zaczepia, ten zaczepia Anglią. Mało go obchodzi wypędzenie dynastyi niemieckiéj, ale uważając rząd tymczasowy za rząd rewolucyjny, sądzi, że samo powstanie takiego rządu grozi napaścią krajom ościennym. Daléj występuje z otwartém oskarżeniem, nie tylko Rosyi, ale i Włoch, jako sprawców i podburzycieli powstania greckiego; oświadcza wreszcie, że rząd angielski nie zezwoli nigdy na to, aby bunt, który strącił z tronu króla Ottona zamienił się na spisek przeciw państwu Ottomańskiemu. Wspomnieliśmy już wczoraj, że rząd turecki nie małą od początku samego miał obawę; dowiadujemy się dzisiaj z dziennika France, że część floty tureckiéj odebrała rozkaz udania się do zatoki ambrakijskiéj (Arta), aby baczyć na ruchy Greków w Akarnanii i Aetolii. W obec oświadczeń Morning Postu nie mało zadziwiają wręcz przeciwne słowa Daily News, dziennika lorda Russella, który wręcz zachęca i namawia Greków do uderzenia na państwo tureckie; powiada on między innemi, że „Europa oczekuje tego, żeby Grecya powiększyła ważność swoję, jest to bowiem w interesie oświaty; było to nieszczęściem króla Ottona, że nie zrozumiał posłannictwa rządu swego, aby utorować oświacie drogę ku Wschodowi, dowodząc tym sposobem wyższości swojéj przez odrodzenie owych dalekich okolic.“ Jeden z dzienników dzisiejszych twierdzi, że rozmowa ta między lordem Cowleyem i ministrem Drouin, o któréj powyżéj wspomnieliśmy, nie miała bynajmniéj na celu sprawy greckiéj, lecz sprawę włoską. Lord Cowley w imieniu rządu swego zapytał się podobno, czy prawdą jest, że rząd francuski chce się domagać, aby parlament włoski odwołał uchwałę swoję tyczącą się Rzymu. Minister miał zaręczyć, że to bynajmniéj nie jest zamiarem rządu francuskiego. Zresztą z Włoch dzisiaj nie było żadnych ważniejszych wiadomości, prócz telegraficznéj depeszy ze Spezzyi, donoszącéj, jako doktór Nélaton, obejrzawszy ranę Garibaldego, oświadczył, że lekarze włoscy zupełnie dobrze sobie z nią poczynali, że amputacya nie jest konieczną i że ręczy za wyzdrowienie chorego. Walna narada lekarzy miała się odbyć dzisiaj.

— Od kilku dni obiegały pogłoski w Paryżu, że odkryto jakieś nowe zamachy na życie cesarza Napoleona, pogłoski te są jednak fałszywe.

— Znany ze swéj biegłości w chińszczyznie Polak w służ-

bie francuskiéj, p. Kleczkowski, który jest obecnie członkiem ambasady francuskiéj w Chinach, został mianowany tłómaczem do języka chińskiego przy cesarzu Napoleonie. Pozwoli mu to opuścić Chiny i mieszkać w Paryżu.

— Zawiązane niedawno w łonie emigracyi polskiéj Stowarzyszenie podatkowe daje dowód siły ducha polskiego żywiołu we Francyi. Stowarzyszenie ma już 22,000 fr. dochodu, z których tylko 4000 fr. nadeszło z kraju. Reszta 18,000 fr. została złożona niemal w całości przez ziomków pracujących, skrajne bowiem odcienia, tak prawe jak lewe, nie wzięły udziału w składkach.

— Czytamy w wczorajszym Timesie list owego kapitana okrętowego, wracającego od wysp Bermudas, który twierdzi, że w istocie amerykański komodor Wilkes rozciągnął blokadę około owych wysp do Anglii należących. Jest zapewne dużo przesady w tém doniesieniu, i mniemają, że Wilkes stara się tylko zapobiedz komunikacyi między wyspami Bermudas i Charlestonem. Jednakże urzędowa Armyand havy Gazette, donosi, że admirałowi Milnes dowodzącemu flotą angielską w Antyllach posłane będą znaczne posiłki.

— Hrabia Sartiges powołany został telegrafem do Paryża, skąd ma niebawem udać się na posadę swoję do Turynu.

— Cesarz był dwa razy na zebraniu rady stanu, gdzie obradowano nad ważną sprawą zupełnego wyzwolenia piekarni i handlu chleba w Paryżu z pod opieki rządowéj. Wyzwolenie to odroczono na pół roku.

— Cesarz był we czwartek na obiedzie u ministra Persignego w Chamarande, wczoraj polował w Rambouillet. Bankier Rothschild był na tém polowaniu, na którém zabito 1200 sztuk zwierzyny.

— Były minister Thouvenel wyjechał z żoną do Włoch.

Paryż, 30 października. Wiadomość o abdykacyi króla Ottona bynajmniéj się nie potwierdza, owszem austryacka urzędowa Donau Zeitung wręcz jéj zaprzecza, a inne dzienniki niemieckie zaręczają, że wygnany król ma zamiar, skoro przybędzie do Wenecyi, wystósować protestacyą przeciw temu co zaszło. Nienawiść Greków do niego była tak wielka i tak powszechna, że załoga jego parostatku Amalia, zepsuła umyślnie maszynę, żeby go zmusić do opuszczenia statku; i w istocie musiał się przesiąść na angielski parostatek Scylla, który go zawiózł do Wenecyi. Do Wenecyi zjeżdżają się na jego pocieszanie liczni książęta niemieccy, między niemi w. książę Oldenburski, brat królowéj, a nawet podobno i król bawarski, ale zapewne do krucyaty niemieckiéj przeciw Grekom nie przyjdzie. Chętnieby dynastya bawarska użyła znienawidzonych Francuzów, żeby jej kasztany z ognia wyciągnęli, i już podobno zapytywano się w Paryżu, czyby król Otton mógł liczyć na poparcie Francyi; odpowiedziano jednak, jak mówią, że cesarz Napoleon nadto ważnemi teraz zajęty jest sprawami, aby się mógł za królem greckim ujmować. La France donosi dzisiaj, że zwołanym będzie kongres europejski w celu rozstrzygnienia sprawy greckiéj, dotychczas jednak aie ma to twierdzenie żadnego prawdopodobieństwa w sobie i zdaje się, że system nieinterwencyi utrzymanym zostanie, chociaż zdaje się, że sprawa grecka niemałego nabawi kłopotu dyplomacyą europejską. Doszła dzisiaj telegrafem ze Stambułu wiadomość, że gdy król Otton na parowcu swoim zbliżał się do Pireu, przyszło w owym porcie do rozruchu, w którym czterech ludzi zabito; bliższych jednak wiadomości o tym buncie jeszcze nie ma. Wiele ważniejsze jest wszakże doniesienie téjże saméj depeszy, że zgromadzenie narodowe powołane zostanie do Aten, aby koronę grecką ofiarować księciu angielskiemu Alfredowi. Być może, iż rząd angielski działa potajemnie w tym duchu, aby sobie tę bramę do Wschodu zapewnić i zamienić Grecyą na strażnicę przeciw Rosyi; w takim razie możnaby zrozumieć czemu Daily News tak gorąco przemawia za powiększeniem Grecyi, gdyż mając księcia Alfreda w Atenach zezwoliłby niewątpliwie rząd angielski na okrojenie Turcyi, któréj okazuje się teraz tak żarliwym obrońcą. Ale inne mocarstwa nie ścierpiałyby zapewne obojętnie takiego zwycięstwa polityki angielskiéj. Zresztę Times w wczorajszym swoim artykule występuje stanowczo przeciw kandydaturze księcia Alfreda i oświadcza, że Anglia nie protestowałaby wcale przeciw wyniesieniu na tron Hellenów bądź to księcia Leuchtenberskiego, lub belgijskiego, bądź téż księcia Ypsilantego, rodowitego Greka, zwłaszcza, że Grecy przez rewolucyą swoję unieważnili traktat z roku 1832, który ich dotychczas obowiązywał. Morning Post palmerstonowski nie przestaje przemawiać w duchu przeciwnym. Wczoraj znowu rozwodził się nad obawą, którą w nim wzbudza powstanie greckie. Widzi, że Grecya teraz wybierać musi między rzecząpospolitą, albo monarchią; w rzeczypospolitéj Morning Post upatruje, w danych okolicznościach; zupełny bezrząd; aby zaś ustanowić monarchią trzeba, jak mówi, króla, a w tém właśnie trudność największa, zwłaszcza iż traktat z roku 1832 wyklucza od tronu greckiego członków rodzin punujących w Rosyi, Anglii i Francyi; ponieważ zaś Grecy koniecznie domagają się religii greckiéj po królu swoim, przeto tylko kandydatura rosyjska może mieć w Grecyi jakieś prawdopodobieństwo. Morning Post nie chce zezwolić na księcia rosyjskiego, nie widzi więc wcale środka, któryby zawikłanie greckie mógł rozstrzygnąć. Tymczasem niekoniecznie trzeba podzielać obawy Morning Postu; byle rewolucya grecka postąpiła sobie poważnie i stanowczo, nie marnowała się w krzykach i rozruchach, lecz utworzyła szybko nowy i żywotny organizm, natenczas niewątpliwie mocarstwa musiałyby przyjąć czyn dokonany, jak ostatniemi czasy kilkakrotnie już przyjęły. Wielka księżna leuchtenberska bawi obecnie w Paryżu i słychać, że ostatniemi dniami odwiedziła cesarza. Mówią także o wysłaniu do Aten jednego z wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych i o wyjeździe z Turynu Lafariny z ważnemi poleceniami do tymczasowego rządu greckiego; wiadomości te jednak potrzebują potwierdzenia. Patrie zaprzecza wprawdzie wysłaniu eskadry tulońskiéj do Pireu, ale inne dzienniki jednozgodnie donoszą, że admirał Rigault de Genouilly ledwo co z Korsyki przybył, odebrał rozkaz niezwłocznego udania się do Grecyi.

Paryż, 31 października. Eskadra tulońska, wbrew wczorajszym doniesieniom, nie wypłynęła jeszcze do Grecyi, nadszedł bowiem rozkaz, który ją wstrzymał. Rozkaz ten jest skutkiem porozumienia się wszystkich trzech mocarstw opiekuńczych, które zgodziły się podobno na to, aby dać Grekom zupełną wolność urządzenia się jak zechcą i nie mięszania się do ich spraw wewnętrznych, dopóty dopóki działanie powstania nie przekroczy granic kraju. Rząd tymczasowy grecki dał tego rodzaju zaręczenie posłom zagranicznym i tym sposobem uspokoił obawy tyczące się Turcyi i usunął najdraźliwszą okoliczność. Dzisiejsze listy z Aten potwierdzają i uzupełniają odebrane już poprzednio telegrafem wiadomości o powstaniu. Skoro tylko w Atenach dowiedziano się o wybuchu powstania w prowincyach zachodnich, natychmiast cały lud jednomyślnie w nocy z 23 na 24 chwycił za broń i wybiegł na ulice; wojsko połączyło się z ludem i na głównym rynku okrzyknięto detronizacyą króla Ottona i dynastyi bawarskiéj. Nieładu i rozruchów nie było. Nazajutrz zawinął król Otton do Pireu na fregacie „Amalia“. Nie mógł on myśleć o żadnym oporze, wszyscy bowiem go opuścili, chciał jednak wylądować, ale odebrawszy rozkaz od rządu tymczasowego, który już był postawiony, aby opuścił fregatę, na któréj przypłynął, usłuchał przedstawień ciała dyplomatycznego i schronił się na angielski parostatek „Scylla“, który go zawiózł do Wenecyi. Podług innych doniesień jednak, jak już wspomnieliśmy, popłynął na greckiéj fregacie do Korfu, i tam dopiero, gdy załoga dalszéj służby odmówiła, przesiadł się na parostatek „Scylla“ którym dopłynął do Tryestu. Co do abdykacyi, już ją podobno król Otton wygotował i podpisał, ale wstrzymał jéj ogłoszenie na usilne przedstawienia swéj żony. Rząd tymczasowy, na którego czele stoi senator Bulgaris ogłasza swoje rozporządzenia w imieniu ludu belleńskiego. Ministrów jest ośmiu: Marginas skarbu, Zaimis spraw wewnętrznych, Komonuras sprawiedliwości, Deligiorgis oświecenia, Nicolopulos wyznań, Diamantopulos spraw zewnętrznych, Mauromicalis wojny i Kalifornos marynarki. Rząd tymczasowy uspokoił ciało dyplomatyczne zaręczeniem, że Grecy nie myślą o napaści, że formy monarchicznéj zmienić nie chcą i pragną tylko urządzić się wewnętrznie na zasadzie wolnomyślnéj i narodowéj. Całe ciało dyplomatyczne pozosłało w Atenach i pozostaje z rządem w związku poufnym. Zgromadzenie narodowe ma się zgromadzić w końcu listopada, wybory już na dzień 10 listopada nakazane; w całym kraju najzupełniejsza panuje spokojność, wszyscy zadowolnieni, że się cudzoziemców pozbyli. Zdaje się, że stronnictwo grecko-włoskie było we wszystkich tych wypadkach najczynniejsze; Bulgaris jest jednym z jego przywódzców, dla tego téż sądzą, że kandydatura księcia włoskiego do tronu będzie mocno popieraną.

— Przybył przedwczoraj poseł austryacki książę Metternich do Paryża i miał wczoraj długą obradę z ministrem Drouin.

— Wykończono w Breście wielki pancerny statek Magenta opatrzony ogromnym dziobem stalowym, który sam waży 15,000 kilogramów.

— Wyszła u wydawcy Denta broszura pod tytułem: Le grand duc Constantin, le marquis Wielopolski et les Polonais, pisana w duchu rosyjskim uwiarkowanym.

— Temi dniami odbył się w miasteczku Vaumain, departamencie de l'Oise, ślub dziwny. Młody pan ma 78 lat, a małżonka jego 52 letnia idzie po czwarty raz za mąż.

L. **Paryż**, 30 października. Wiadomość o śmierci pani Zamoyskiéj wywarła głębokie wrażenie nie tylko między Polakami, ale i we francuskiém towarzystwie. Człowiekowi wyrwanemu z kraju, z życia publicznego i pracy, któréj wszystkie swe siły poświęcił, przybywa dziś cios osobisty, tém dotkliwszy i boleśniejszy, że śród takich uderzający okoliczności. Panu Zamoyskiemu lubo wiadomy był niebespieczny stan zdrowia żony, nie domyślał się on przecież i nie przewidywał tak rychłego zgonu.

Gdy nadeszła wiadomość do Paryża o zbliżającym się niebespieczeństwie, p. Andrzéj zażądał w ambasadzie rosyjskiéj pozwolenia powrotu choćby na dni parę, poddając się z góry wszystkim restrykcyom jakieby się rządowi nałożyć podobało. P. Brunow opierał się, odmawiał, zatelegrafował jednak do Petersburga z zapytaniem, co ma począć, nim odebrał odpowiedź, depesza o śmierci nadeszła. Jakie położenie robi sobie rząd zmuszony uciekać się do zakazów rzeczy najprostszych i najnaturalniejszych, to ocenić łatwo.

Polacy znajdujący się w Paryżu tak z emigracyi, jako téż z kraju uprosili rodziny zmarłéj, aby pozwoliła urządzić nabożeństwo składkowe. Odbędzie się takowe bez żadnéj pompy i wystawy w zwykłym kościele polskim. Jest także mowa o akcie kondolencyi do p. Andrzeja od ogółu emigracyi. Myśl ta tém nam się stosowniejszą wydaje, że powstała już pewnie w kraju i wykonaną niezawodnie zostanie we wszystkich ziemiach i prowincyach Polski.

WŁOCHY.

Turyn, 31 października. W konsultacyi lekarskiéj odbytéj onegdaj w La Spezzia brało udział 27 lekarzy. Sondowanie lubo było niedostateczne, sprawiało już pacyentowi wielki ból. Lekarze byli zdania, że kula tkwi jeszcze w ranie, i że poszukiwanie jéj tak długo powinno być powtarzane, aż siedlisko strzału się nie znajdzie, ażeby go potém, jeżeli być może, bez wielkiego bólu wydobyć; zresztą stan nogi nazwać można zaspakajającym i nie wymaga operacyi. A zatém dziś lekarze właśnie wiedzą tyle co dawniéj, i powołanie sławnego hirurga Nélatona wcale publiczności nie uspokoiło, pomimo że przeczyć nie można, iż rezultat konsultacyi jest pomyślniejszym, jak się było można spodziewać po liście Bertaniego do dra Porta.

— Wedle wiadomości nadeszłych z Neapolu przyszło pod Santa Agata w prowincyi Capitanata do potyczki pomiędzy oddziałem 20 pułku piechoty i pomiędzy bandą Chiavoniego składającą się z około 120 jeńców. Bandyci widząc, że wojsko dostało posiłki, cofnęli się w bór Montiechio; wojsko ich nie ścigało z powodu zapadłéj nocy. W Bisignano aresztowano dwóch mnichów, przy których znaleziono korespondencye bandyckie. Dnia 25 b. m. napadło wedle dziennika Espe[illegible] pocztę, jadącą z Foggia do Neapolu, banda złożona z 120 [illegible] busiów, zabrała pieniądze i złupiła podróżnych.

— Dnia 16 października odkryła w Palermie policya tajną drukarnią, w któréj tajne pisma wychodziły, w domu młode[illegible] duca di Acquaviva i aresztowano tamże redaktora wychodzącego w téj drukarni gazety pod tytułem: Dies irae.

— Wiadomo, że idąc w ślad przeszłorocznego pielgrzymu polskiego do Rzymu, włościanina Borunia, kilku innych wieśniaków ścian i kobiet wiejskich z różnych stron Polski przywędrowało pieszo tego roku do Rzymu dla ucałowania stóp Ojca św. i odebrania jego błogosławieństwa. Otóż dziennik rzymski L'Osservatore Romano ogłosił długi artykuł o tych polskich pielgrzymach i wspomniał z początku o prześladowaniach unitów na Litwie i Białorusi, dodając, iż chcą koniecznie pomimo moskiewskich prześladowań wrócić się na łono kościoła. Tymczasem dnik zaś La Correspondance de Rome ogłosił artykuł p. n. Les vrais pélerins, bardzo obszernie i malowniczo skreślony przez p. Maguelonne.

— Na mocy nowego regulaminu dla wszechnic będą odtąd tylko wszechnice w Bononii, Neapolu, Palermie, Pawii, Pizie, Turynie prawo udzielania dyplomów, inne zaś wszechnice mianowicie w Cagliari, Katanei, Genui, Messynie, Modonie, Parmie i Siennie tracą to prawo,

— Z Rzymu piszą pod dniem 25 października: Oczekują w Rzymie przybycia królowéj neapolitańskiéj. Franciszek II nie szczędził żadnych zabiegów, ażeby ją nakłonić do opuszczenia Niemiec, gdzie pozostać chciała. Młoda królowa Rzymu nie lubi, bo téż życie w Kwirynale nie ma nic pociągającego. Franciszek II jest człowiekiem słabego umysłu, i nie posiada żadnych przymiotów, któreby młodą kobietę do niego przywiązać mogły. Powróciwszy do Rzymu, zamieszka królowa pałac Fareese, gdzie jeszcze mniéj będzie miała wolności jak w Kwirynale. Królowa wdowa pozostaje tymczasowo w Kwirynale dopóki nie znajdzie odpowiedniego pomieszkania dla siebie i dla swego orszaku. Hrabina Trani, siostra królowéj, również jest niezadowolona z swego losu. Dochód króla w skutek sekwestracyi nakazanéj przez rząd włoski jest bardzo ograniczony.

Consulta wskazała Manettego i jego wspólników, wszyscy urzędnicy z Bracciano, jako przekonanych o sprzysiężenie przeciwko rządowi papieskiemu, na cztery lata więzienia.

GRECYA.

Biuro Reutera donosi z Aten, 31 października: Rząd tymczasowy uznany w całym kraju. Mieszczanie i studenci urządzili gwardyą w stolicy. Majątek prywatny króla i królowéj pozostawiono do ich dyspozycyi.

Londyński Observer z 2 listopada powiada, że Grecy żądają księcia Alfredą angielskiego na króla. Skrupuły wielkich mocarstw przeciw jego kandydaturze tylko przez przyłączenie wysp Jońskich do królestwa greckiego dałyby się usunąć. Tymczasem książę Alfred zapewne korony nie przyjmie, a wtedy byłby kandydatem książę Napoleon.

SERBIA.

Białogród, 24 października. Podobno Garaszanin wystąpuje z ministerstwa; następcą jego ma być Christicz. Garaszanina bardzo szkoda. Mocnego charakteru, nie mógł się zgodzić z władzą, która aż nadto uległą Porcie się okazała.

Turcy sokolscy nie chcieli ustąpić z miasta, potyrali nawet mocno komisarzów Porty, którzy mieli doglądać ich wyprowadzki. Dopiero przy pomocy władz serbskich i wojska serbskiego Achmeta beja ocalono z niebespieczeństwa, Turcy bowiem grozili mu śmiercią.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 listopada. Bawi tu obecnie w Poznaniu p. Wincenty Korotyński, jeden ze spółpracowników Kuryera Wileńskiego, znany z swoich prac poetycznych i literackich.

— W tutejszym zakładzie wychowania panien Urszulanek odbył się w zeszłym tygodniu popis uczennic z selekty przygotowanych do zawodu nauczycielskiego. Jako komisarz rządowy fungował przy tym popisie radzca rejencyjny i szkólny p. dr. Brettner, jako komisarz arcybiskupi ks. regens Woyciechowski. Z dwunastu uczennic złożyły popis trzy z predykatem „dobrze“, trzy z predykatem „bardzo dobrze“ a sześć z predykatem „celująco“.

— Dnia 28 października toczyła się przed wydziałem karnym [illegible] tejszego sądu powiatowego między innemi także sprawa przeciw kupcowi M. Zadek jr. W roku zeszłym jeszcze inspektor policyi p. Rose z polecenia król. prezesa policyi p. Baerensprunga zabrał w jego handlu szpilki z białemi orłami w czerwoném polu, w tym roku klamry do pasów z napisem „Boże zbaw Polskę“ (które jednak podobno później zwrócił) i trzeciego razu brosze z napisem „Boże zbaw Polskę“ „Jedność stanowi siłę“, i z herbami polskiemi. Oskarżenie twierdzi, że p. Rose kupcowi M. Z. już w roku zeszłym udzielił zakazu wyraźnego król. prezesa policyi, aby brosz tego rodzaju nie sprzedawał i nie wystawiał w oknie; wytacza się więc skarga na mocy § 93, nr. 1, który opiewa: „Grzywnami do 200 tal. lub więzieniem od 4 tygodni do dwóch lat ma być karany 1) kto w złym zamiarze lub wbrew zakazu władzy wystawia w miejscach publicznych lub w zgromadzeniach publicznych chorągwie, znaki lub godła tego rodzaju, iż mogą ducha rokoszu rozszerzać, lub zakłócić porządek publiczny, albo kto je sprzedaje lub innym sposobem rozpowszechnia.“ Król. prokurator wnosi, aby sąd uznał obżałowanego winnym i skazał go na dwa tal. grzywien. Przy słuchaniu świadków jeden z nich nie przypomina sobie, iżby p. inspektor policyi Rose formalnie zakazywał przedmiotów pomienionych, zeznaje natomiast, iż p. Rose przemówił do kupca M. Z. w te słowa: „Przecie jecie ludziom te przedmioty, a kiedy niegodziwa zgraja (nichtswürdige Rotte) podniesie bunt, będziecie pierwszymi, którzy na nich się rzucicie. Gdzież będziecie szukali pomocy, jeżeli nie u nas.“ Sam kupiec M. Z., przyznając, że w swym handlu na Nowéj ulicy w oknie wystawiał pomienione przedmioty, zaprzeczał, iż mu inspektor policyi p. Rose formalnego udzielił zakazu, co jednakże p. Rose, słuchany jako świadek, wyraźnie oświadczył. Obrońca obżałowanego p. rzeczn[illegible] Janecki, zaprzeczał nasamprzód istnieniu zakazu władzy, ponieważ [illegible] dle brzmienia rozkazu udzielonego przez p. Rosego niema mowy o takich właśnie broszach, a następnie dowodził, że tego rodzaju szpinki nie mogą zakłócić spokoju publicznego lub szerzyć ducha rokoszu. Sąd przychylił się do zdania obrońcy i uwolnił obżałowanego.

Dodatek późniéj przesłany będzie czytelnikom.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.